

Gajewska, Magdalena Anna

"Nie pomoże glanc ni mydło, kiedy baba jak straszycło" - kurpiowskie sposoby wykorzystania roślin w kosmetyce

Rocznik Mazowiecki 23, 197-203

2011

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Magdalena Anna Gajewska

„Nie pomoże glanc ni mydło, kiedy baba jak strasydło” – kurpiowskie sposoby wykorzystania roślin w kosmetyce

Stosowanie kosmetyków jest jednym z przejawów dbałości o ciało, którego początków nie sposób ustalić. Słowo „kosmetyk” wywodzi się od greckiego *kosmetikos*, które dla starożytnych Greków oznaczało sztukę upiększania¹. Kosmetyka „wydaje się równie stara, co sama kultura. Zawsze należało – o czym przeczytać możemy zarówno w dziełach historycznych, jak i w etnograficznych opowieściach o ludach pierwotnych – podkreślić swoją nieprzynależność do świata natury, odmienność od zwierzęcia”². Różne sposoby wpływania na wygląd są rozpowszechnione na całym świecie, a ingerencja we własny wygląd może spełniać określone funkcje, jak oznaczenie statusu czy przynależności grupowej i nie zawsze łączy się z obowiązującymi w danym miejscu i czasie kanonami estetycznymi.

Wiedza na temat wykorzystywania roślin do pielęgnacji ciała wpisuje się w szerszy nurt ziołolecznictwa, który na polskiej wsi wywieźć można z tradycji jeszcze średniowiecznej³. Złożoność kształtowania się tej wiedzy spowodowana jest różnorodnością nakładających się na siebie przez całe wieki wierzeniowych wątków przyrodniczo-lekarskich oraz stałej ich transformacji. Przekonania i wiedza na temat świata roślin i zastosowania ich w lecznictwie rozpowszechniły się na dobre w ciągu XVIII i XIX w.

Duży wpływ na kształtowanie się wiedzy przyrodniczo-medycznej miały docierające do dworów, na plebanie, a czasem i do szkół wiejskich poradniki, zielniki, kalendarze i literatura jarmarczna, zawierające różne wskazówki gospodarcze i lecznicze. Nazwy ziół i zalecane sposoby ich zastosowania, pojawiające się w zielnikach niejednokrotnie zaczerpnięte były z dzieł starożytnych (głównie

¹ J. Szczygieł-Rogowska, J. Tomalska, *Historia kosmetyki w zarysie. Z dziejów kosmetyki i sztuki upiększania od starożytności do poł. XX w.*, Białystok 2005.

² A. Burek, M. Radkowska, *Pomalować naturę, przekształcić kulturę, przechytrzyć Owidiusza*, „Op.cit.” 2002 nr 2.

³ E. Szot-Radziszewska, *Sekrety ziół: wiedza ludowa, magia, obrzędy leczenia*, Warszawa 2005.

Galena i Awicenny), a wiele ze znajdujących się w nich informacji ulegało uproszczeniu i zawierało wątki pochodzące z późniejszych dzieł oraz dodatkowo uwagi własne autorów⁴. Na formowanie się ziołolecznictwa ludowego mogli mieć też wpływ tzw. ludzie wędrowni (wśród nich olejarze, łąziennicy, Cyganie, wolarze i wielu innych), a później także prace dziewiętnastowiecznych intelektualistów, którzy podejmowali wysiłki zmierzające do poprawy sytuacji zdrowotnej na wsi. Oświatę w tej materii próbowali szerzyć za pomocą publikacji z poradami odnośnie samolecznictwa, które miały „ratować życie społeczeństwa”. Wydawnictwa te zwykle trafiały jednak do ludzi wykształconych, głównie mieszkańców dworców szlacheckich⁵ i dopiero za ich pośrednictwem pewne informacje wraz z praktycznymi radami mogły docierać pod strzechy.

W wypadku Kurpiowszczyzny trudno mówić o roli dworów i duchowieństwa w kształtowaniu się wiedzy zielarskiej, z powodu braku posiadłości szlacheckich i rozwiniętej sieci plebanii na tym terenie. W czasie kształtowania się przekonań i wiedzy przyrodniczo-medycznej na sąsiednich terenach sama Kurpiowszczyzna była zbyt mało zaludniona, by można mówić o ich równoczesnym kształtowaniu się na tym obszarze. Prawdopodobnie wiedza i wierzenia na temat roślin docierały tu wraz z kolejnymi falami osadnictwa (w tym największej w drugiej połowie XVII w.), a co za tym idzie, złożyły się na nie rozmaite sposoby wykorzystywania ziół, wywodzące się z miejsc pochodzenia przybyszów, w których najprawdopodobniej wiedza ta zdążyła się już do pewnego stopnia ugruntować wśród tamtejszej ludności. Znaczny wpływ musiały mieć też zastane przez osadników miejscowe gatunki roślin, które z czasem zmieniały się na skutek radykalnego przekształcania środowiska – najpierw intensywnej wycinki lasu, a w XX w. osuszania terenu.

Wiedza i praktyka ziołolecznicza wciąż podlegają zmianom. Ta tradycyjna, przekazywana przez starsze pokolenie, częściowo już zapomniana, uzupełniana jest treściami zaczerpniętymi z mediów, zwłaszcza z prasy i telewizji czy z kalendarzy. Dla wielu spośród badanych pozostaje cennym źródłem wiedzy na temat wykorzystania roślin. Są nim niejednokrotnie też rozmaite opracowania i książki z zakresu medycyny ludowej, które wtórnie wpływają na kształtowanie tej wiedzy. Wszystkie te elementy współistnieją, oddziałują i nakładają się na siebie, składając się na specyficzny charakter zjawiska.

Głównym środkiem uzyskania przeze mnie materiałów był wywiad pogłębiony, prowadzony według scenariusza rozmowy „Rośliny w kosmetyce”. Dodatkowo prowadziłam dokumentację fotograficzną, pomagającą sprecyzować gatunki roślin wskazane przez rozmówców lub ustalenie nazw tych roślin, które wymienione zostały tylko z nazwy używanej lokalnie, a także uwiecznienie specyfików prezentowanych przez rozmówców. Przeprowadziłam 30 wywiadów, większość to rozmowy z osobami powyżej pięćdziesiątego roku życia, a wśród nich głównie kobiety. Teren badań objął dziesięć wsi położonych na terenie

⁴ Ibidem.

⁵ I. Arabas, *Prace Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk na rzecz poprawy stanu zdrowotnego ludności wiejskiej*, w: *Fascynacje folklorystyczne*, red. M. Kapełus, A. Engelking, Warszawa 2002.

województwa mazowieckiego w powiecie ostrołęckim, w gminach Myszyniec, Czarnia, Łyse, Kadzidło i Rozogi.

Zbieranie ziół

Kluczową kwestią jest sposób pozyskania i obchodzenia się z roślinami na kolejnych etapach konserwacji czy przygotowywania ziołowego specyfiku. Wszystkie działania mają zabezpieczyć pełną wartość zebranych ziół i zapobiec utracie dobroczynnych właściwości podczas przechowywania czy nieumiejętnego preparowania medykamentu lub kosmetyku. Spotkałam się z różnymi wskazaniami ze strony rozmówców, jeśli chodzi o miejsca zbierania roślin leczniczych czy stosowanych do pielęgnacji ciała, jednak najczęściej słyszałam, że powinno się to robić tam, gdzie jest **nieskażone środowisko, czyste powietrze, nie ma nawozu** lub po prostu w **czystym miejscu**⁶. Za takie miejsce nie uchodzi cmentarz, gdzie mimo braku zanieczyszczeń chemicznych mamy do czynienia z innego rodzaju **brudem**: **Tam może nic nie być, ale to samo, że z cmentarza, to tak niehigienicznie...** (Wywiad 7)⁷

Nie bez znaczenia pozostaje czas, kiedy najlepiej wybrać się po zioła. Wielu z rozmówców wskazywało na porę kwitnienia jako najlepszą, co przypuszczalnie łączy się z ich przekonaniem o szczególnej mocy rośliny kwitnącej, której siła gromadzi się właśnie w kwiecie, choć po części wynikać może to z tego, że w wielu wypadkach to właśnie kwiatostan jest pożądaną w procesie leczniczym częścią rośliny. Inni, powołując się na wpływ faz księżyca, tłumaczyli mi ich oddziaływanie na gromadzenie się dobroczynnych mocy w roślinie, analogicznie do wpływu księżyca na ilość zebranego plonu. Jeszcze inni twierdzili, że każda roślina **dojrzewa** w określonym czasie: **każde zioło ma swój okres zbioru jak zboże...** (Wywiad 7).

Stosowanie przez rozmówców kategorii używanych do opisu uprawy roli odnośnie ziół, jest o tyle zrozumiałe, że wiedza o zbieraniu ziół, w przeciwieństwie do wiedzy rolniczej, uległa już zatarciu. Być może ich interpretacje, przyrównujące zioła do roślin uprawnych stanowią element światopoglądu, zgodnie z którym człowieka stawia się w centrum jego środowiska (i świata).

Jeśli chodzi o konserwację ziół, najpopularniejszą metodą jest ich suszenie lub sporządzenie wyciągu alkoholowego. Zarówno przy jednym, jak i drugim sposobie na ogół zaleca się unikanie dostępu promieni słonecznych, ponieważ pod ich wpływem najcenniejsze właściwości mogą zostać **wypalone, spalone** czy **wyciągnięte** z rośliny. Również i tu rozmówcy podkreślają konieczność utrzymania ziół w **czystości**.

Kosmetyki ziołowe

Najczęściej wymienianymi ziołami były te, które stosuje się do pielęgnacji włosów. Rozmówcy oczekiwali, że będą działały wzmacniająco i spowodują łśnienie

⁶ Zwroty wyróżnione w tekście pochodzą od moich rozmówców.

⁷ Mężczyzna, 45 lat, Lipniki, pow. ostrołęcki, woj. maz., XI 2008.

włosów, co ma być związane nie tylko z oddziaływaniem na strukturę włosa, ale przede wszystkim jego cebulkę będącą – w przekonaniu rozmówców – miejscem zaczepienia włosa i źródłem jego siły. Wśród różnorodnych roślin dużą popularnością cieszyły się kwiat rumianku (*Chamomilla recutita* L. lub *Chamomilla suaveolens* L.) o działaniu rozjaśniającym oraz kwiat lub liście pokrzywy (*Urtica urens* L. lub *Urtica dioica* L.), stosowane w formie naparu jako płukanki mającej nadać włosom zdrowy, pełen blasku wygląd. Kiedy korzysta się z korzeni rośliny, jak w przypadku tataraku (*Acorus calamus* L.), pokrzywy, czy ziemniaka (*Solanum tuberosum* L.) lub kory (przeważnie dębowej - *Quercus robur* L. lub *Quercus petraea* Liebl.) – konieczne jest sporządzenie wywaru (czyli długotrwałe gotowanie ziół) lub wyciągu alkoholowego. Przepis wydaje się być dosyć prosty: **To tatarak. To się rwało, tylko nie liście, się korzeniów rwało i się go łopłukało ładnie i wtedy w garnek, zaparzyli i miyjelim, matka co sobota nam włosy umyła w wodzie, a później w tem płukała. [...] Tylko trzeba go biło z piasku wymić ładnie... i wigotować i ta woda łodcedzić i wtędi głowy myjem. [...] Bardzo wzamcniało! (HH, Wywiad 24)⁸. Bardzo dobry jest korzeń z pokrzywy, bo wzmacnia włosy. [...] Oczyścić to wszystko i zalać spirytusem. I później tym nacierać głowę. Nacierać skórę. To jest na wzmacnienie włosów”** (Wywiad 19)⁹.

Nakładanie tych kosmetyków na skórę głowy ma oddziaływać przede wszystkim na cebulki włosów. Budowa włosa może kojarzyć się z budową rośliny (cebulka, z której wyrasta włos, i korzeń, skąd wyrasta łodyga). W tym wypadku to, czym chcemy działać (roślina), i to, na co chcemy wpłynąć (włos), w pewnym sensie jest do siebie podobne.

Jeśli chodzi o pielęgnację skóry, moi rozmówcy podkreślali przede wszystkim doskonale działanie naparu z naziemnej części rumianku jako środka na niemal każdą dolegliwość skórą, który dodatkowo nadaje ciału przyjemny zapach. Ponadto wspominali o niwelującym szorstkość skóry miąższu aloesu (*Aloë* spp. L.) i ogórka ogrodowego (*Cucumis sativus* L.). Ogórek w plastrach, stosowane jako okład na ciało czy maseczka na twarz, zyskał entuzjastyczne opinie dzięki przekonaniu o odmładzającym działaniu na skórę. Oto najbardziej barwna opowieść, potwierdzająca tę opinię: **...łona miała dziewięćdziesiunt dwa lata jak zmarła, a wyglundła na łosiemnaście! [...] Łona te ogórki, nie? [...] to łona w dłuż je rznęła i jak położyła się, to łona sobie twarz obłożyła, skórę tutaj. Łona taka zawse młodzusięńka biła, te jej licka tak jej kwitli jak nie wiem co! I łona mówiła, ze te jej łogórki wsytskie zarazki wyciągnę z tego ciała...** (Wywiad 14)¹⁰.

Pojawia się tutaj wątek oczyszczania jako głównej zasady działania ziołowych środków kosmetycznych. Ponadto z uwagi na odmładzające właściwości możemy sądzić, że kosmetyk taki oddziałuje nie tylko na naskórek, ale też na tkanki znajdujące się nieco głębiej. Gdyby posłużyć się koncepcją Libery¹¹, który pisze o analogiczności poszczególnych warstw owocu i odpowiednich części ludzkiego

⁸ Kobieta, 80 lat, Wydmusy, pow. ostrołęcki, VII 2009,

⁹ Kobieta, 60 lat, Bandyse, pow. ostrołęcki, IV 2009.

¹⁰ Kobieta, 79 lat, Lipniki, pow. ostrołęcki, IV 2009.

¹¹ Z. Libera, *Mikrokosmos, makrokosmos i antropologia ciała*, Tarnów 1997.

ciała, należałoby miąższ ogórka potraktować jako odpowiednik głębszych warstw skóry, choć taka interpretacja analogii budzi pewne wątpliwości. Podobne zależności można dostrzec na przykładzie stosowania rumianku. W wielu wypadkach spotykałam się z zaleceniem stosowania części rośliny w zależności od tego, jaki jest cel jej wykorzystania. Przykładowo do kąpeli, a więc kiedy rumianek ma podziać na całe ciało, większość rozmówców zaleca użycie całej części naziemnej rośliny, a jeżeli mają to być okłady – zwłaszcza na twarz – lub płukanki do włosów, polecają korzystać tylko z kwiatu. Prawdopodobnie duże znaczenie ma tu czynnik ekonomiczny (zdobycie do kąpeli dużej ilości samego kwiatu może być kłopotliwe), choć jednocześnie warto zaznaczyć, że rośliny w całości używa się również do kąpeli niemowląt, gdzie potrzebna jest stosunkowo niewielka ilość naparu ziołowego.

Podkreślanie urody

Osoby, z którymi rozmawiałam, podchodziły do zagadnienia nadawania ciału przyjemnego zapachu z największym entuzjazmem i – co ciekawe – nadal niektóre z nich sięgają po domowe sposoby. Z materiałów terenowych wynika, że dwa najczęściej stosowane to: kąpiel z dodatkiem ziół lub sporządzenie perfum na bazie alkoholu bądź wody. Zarówno do jednego, jak i drugiego można użyć każdej rośliny o zapachu, który uznamy za przyjemny (najczęściej wymieniane są: kwiat konwalii (*Convallaria majalis* L.) lub rumianku, liść mięty (*Mentha* spp. L.). Z racji tego, że sposób przygotowania aromatycznej kąpeli z dodatkiem ziół jest raczej oczywisty, poprzestanę na przytoczeniu metod przygotowania perfum: **Konwalię żeśmy kiedyś mieli zalaną. No to to miało taki zapach. Konwalie. [...] To musi być zalane tak o... czternaście dni musi postać, nie na takim... w słońku, tylko takim półcieniu, żeby to stało. [...] Tak mniej-więcej, żeby z garść tego [kwiatu] i tam, dać setkę spiritusu, żeby zrobiło się i się zalało...** (Wywiad 5)¹². **Perfumę to robili znów z konwalii... I konwalia tera zakwitnie w maju... [z lekkim rozmarzeniem] Ona taka pachnąca. A to w gotowano wodę, tych samych kwiatów z tem puskiem nazrywali, sesnaście dni postojąło i taka piękniejsza była jak tera ta kolońska woda...** (Wywiad 14).

Podobnie jak w wypadku różnego rodzaju pachnideł, tak i podkreślanie urody „roślinnym makijażem” zależy od indywidualnej pomysłowości. Właściwie tego typu zabiegi należą już do przeszłości, nawet jeśli rozmówczynie opowiadała o nich na podstawie własnej praktyki. Poza niewymagającymi żadnego przygotowania „przyborami kosmetycznymi”, powstającymi niejako przy okazji codziennych czynności – mam tu na myśli „pomadki” i „róż” z przekrojonego buraka (*Beta vulgaris* L.) czy „konturówkę” do oczu z węgla drzewnego, kilka razy usłyszałam o bardziej złożonych zabiegach, jak w przypadku farbowania rzęs: **No to psyciemniali tes [rzęsy] jak to, jak więcy tego dębu nakład [tj. przygotowanego do płukania włosów], to można było i z tego dębu przyciemnić. Wcale ciemne**

¹² Kobieta, 65 lat, Lipniki, pow. ostrołęcki, XI 2008.

można było zrobić. [...] No to na to tes jakimis scoteckami robili, kiedyś to jak scotecków tak nie było tak jak teraz gromadami, to wato [wykonuje gest nakładania specyfiku na brzeg górnej powieki]. [...] To się i zmycia nie bojało! To i z miesiąc casu i węcuj... (Wywiad 14).

Ta wypowiedź świadczy o twórczym podejściu do posiadanej wiedzy i znajdowaniu nowych zastosowań dla znanych już środków. Niejednokrotnie rozmówcy powoływali się na wiedzę o wykorzystaniu roślin, wyniesioną bezpośrednio z przeprowadzanych przez nich samych eksperymentów, co można rozumieć w kategoriach opisywanego przez Ingolda¹³ spojrzenia ludzi na swoje fizyczne otoczenie z perspektywy projektanta, który zależnie od potrzeb nadaje jego elementom nowe zastosowania i znaczenia.

Podsumowanie

Na podstawie materiałów terenowych można zaobserwować pewne analogie między częściami rośliny używanej jako kosmetyku oraz częściami ciała, na które ma zostać zastosowana. Mam tu na myśli zaakcentowanie związku między częściami górnymi, wieńczącymi odpowiednio organizm ludzki i roślinny oraz między całością tych organizmów. Zbliżone relacje dostrzegamy również przy omawianiu zastosowania korzeni roślin na włosy, gdzie obserwujemy podobieństwo między budową rośliny i strukturą włosa, co zaś odnosić się może do teorii omawianej przez Zbigniewa Liberę¹⁴ zgodnie z którą, w koncepcjach ludowych wierzeń metafory i symbole mają wiązać włosy z roślinami. Biorąc pod uwagę wymienione zależności zachodzące między poszczególnymi elementami roślin – czy ogólniej przyrody – i ciała ludzkiego, w wypowiedziach rozmówców rysuje się wizja świata pozostającego w jedności z człowiekiem, którego ciało stanowi mikrokosmos. Nie ulega jednak wątpliwości, że poza wpisaniem roślin w pewien porządek mitologiczny, ich wykorzystanie ma związek z właściwościami chemicznymi i fizycznymi, a interpretacja analogiczności jest dyskusyjna.

Nie bez znaczenia jest też kategoria czystości, pojawiająca się zasadniczo na każdym etapie sporządzania ziołowego kosmetyku. Rośliny należy zbierać w **czystym** pod wieloma względami miejscu, suszyć i przechowywać w sposób zapobiegający ewentualnemu zanieczyszczeniu. Podkreśla się „czystość” roślin oraz ich właściwości **wyciągające** czy **oczyszczające** jako podstawę dobroczynnego działania, co – według moich rozmówców – decyduje o ich przewadze nad kosmetykami przemysłowymi. Można zaryzykować stwierdzenie, że oczyszczanie – będące istotą wielu zabiegów pielęgnacyjnych z użyciem roślin – jest w pewnym sensie przywróceniem ciała pierwotnej równowagi za pomocą odpowiednich składników przyrody, co jeszcze silniej wpisuje człowieka w naturę. Jeżeli założymy, że stanem pożądanym dla mikrokosmosu – człowieka – jest równowaga, dochodzimy do wniosku, że musi być tak też w odniesieniu do całej

¹³ T. Ingold, *Kultura i postrzeganie środowiska*, w: *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej*, red. M. Kempny, E. Nowicka, Warszawa 2003.

¹⁴ Z. Libera, *Mikrokosmos...*, op. cit.

przyrody i ta równowaga stanowić ma podstawę jej funkcjonowania. Jednocześnie założenie, że istnieje „naturalne” remedium na wszystkie dolegliwości, świadczy o traktowaniu przyrody jako siły opiekuńczej, która dostarcza człowiekowi wszystkiego, czego potrzebuje i jest źródłem jego żywotności. Mamy tu więc jeszcze do czynienia z wyobrażeniem natury jako matki. O tego typu metaforyzacji – z jednej strony natury widzianej jako siła opiekuńcza, z drugiej jako samoregulujący się organizm – pisze Jelinski¹⁵, a takie koncepcje nie są specyfiką kurpiowską i często stanowią podstawę przedstawień natury w kulturze popularnej.

Przy koncepcji wpisania ciała ludzkiego w porządek przyrody, na podstawie wypowiedzi rozmówców można jednocześnie odnieść wrażenie, że panuje wśród nich nie do końca uświadomione na poziomie codziennego funkcjonowania przekonanie, że człowiek usytuowany jest na zewnątrz świata przyrody, w pewnym sensie z niego wyłączony i postawiony ponad nim. Można to zaobserwować na przykładzie podejścia do zbierania ziół, kiedy pojawiają się określenia porównujące je do roślin uprawnych. Istnienie ziół jest dla większości moich rozmówców uzasadnione ich przydatnością dla człowieka, który w razie potrzeby, może je zebrać, kiedy będą już do tego **dojrzałe**. Jeśli są niepotrzebne, traktuje je jak chwasty i po prostu niszczy. Takie podejście może być przejawem światopoglądu zakładającego ludzkie panowanie nad światem przyrody, co i – zdaniem Tima Ingolda¹⁶ – jest charakterystyczne dla społeczności rolniczych i pasterskich.

ABSTRACT

Magdalena Anna Gajewaska

„Soap «n» shine won't give success if she's already in a mess” – Kurpie methods of cosmetic plant use.

The article embarks on the subject of the ethnobotanical aspect of plant use for cosmetic purposes. The research was gathered during four laboratory trips to the Kurpiowszczyzna region in 2008–2009. The work discusses the issues of identification process and utility of several species, as well as the methods of collection, treatment and use of products derived from the plants. The thesis suggests that from the point of view of cosmetics, special importance should be given to the domain-specific categories of cleanliness, the analogy principle concerning body and plant parts, as well as the special view on nature that influences these notions.

¹⁵ D.E. Jelinski, *There is No Mother Nature – There is No Balance of Nature: Culture, Ecology and Conservation*, „Human Ecology” 2005 nr 2, vol. 33, s. 271-288.

¹⁶ T. Ingold, *From trust to domination: An alternative history of human-animal relations; Hunting and gathering as ways of perceiving the environment*, w: *The Perception of the Environment: Essays on Livelihood, Dwelling and Skill*, Londyn 2004.